

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelną redakcję przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 993.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petirowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i w miejscowości—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

8-mio klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego
typu humanistycznego (z łaciną) z oddziałem matemat. przyrodniczym we własnym nowoczesnym urządzonej gmachu szkolnym przy ul. Wiwulskiego 13. 4804.3
Plac do gier i zabaw oraz ogród szkolny.
Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria (tymczasem przy ul. Wivulskiego 11), codziennie od godz. 11—12 rano i od 4—5 wiecz. Egzamin wstępne rozpoczną się dn. 27 sierpnia o godz. 10 rano.

Echa czwartkowych wyborów.

Pierwsze artykuły prasy wileńskiej o wyborze prezydenta miasta zmuszają nas do kilku uwag. „Słowo” gniewa się na „dziesiątkę” za jej kandydaturę i taktykę wyborczą. Wszystkiemu winna „dziesiątka”.

Otóż przedewszystkiem nie widzimy podstaw do melancholiji. Wynik wyborów czwartkowych uważamy za pomyślny. Jest on też zadowoleniem przyjmowany przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań Rady Miejskiej, gdy tylko rozmowa w nielicznym gronie gasi zapal demagogiczny i pozwala na obiektywną ocenę. Przez wszystkich... z wyjątkiem „dwunastki” a przynajmniej „Słowa”, których opinia, jak mieliśmy to już możność stwierdzić, nie raz bardzo od siebie odbiegają.

Diennik konserwatywny twierdzi, że kandydatura p. Witolda Abramowicza „oburza i znieszcza do współpracy z 10 ką pewne sfery”. Jakże? Edecka 14-ka nie wchodziła przecież w grę a właśnie ona jedna miała podstawy do stanowczych zastrzeżeń przeciwko kandydaturze mec. Abramowicza. Rozumiemy doskonale, że przedstawiciele tej grupy nie mogli oddać swych głosów na człowieka, który od wielu lat przewodzi antydemokratycznemu obozowi w naszym mieście, zupełnie tak samo jak lewica nie mogłaby oddać swych głosów np. za p. Zwierzyńskim i mimo jego niezaprzeczonego zalet osobistych i szacunku, jakim się cieszy we wszystkich ugrupowaniach politycznych.

„Oburzenie” innych grup jest dla nas trudne do zrozumienia. Wybitny prawnik, obywatel o niewątpliwie dużych zasługach dla kraju, pierwszy prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej kandydaturą „oburzającą”? Chyba tylko dla kapanych w gorącej wodzie dziennikarzy. Jeśli kandydatura ta nie wypłynęła na samem posiedzeniu Rady Miejskiej wobec sprzeciwu kandydata, to powodem jest stanowisko radnych żydowskich.

Gdy jedenastu radnych 14 ki zgóry wycofało się z gry, zaś pięciu radnych skrajnej lewicy (15-ki) zasadniczo oświadcza się przeciwko każdej kandydaturze „burżuazyjnej”, osiągnięcie absolutnej przynajmniej większości bez poparcia głosów żydowskich staje się niemożliwe. Arytmetyka daje nam pytanie odpowiedź jasną i matematycznie ścisłą. Radni żydowscy zgłosili zastrzeżenie (bez jednak jakiegoś „oburzenia”) przeciwko kandydaturze mec. Abramowicza, uważając ją za „antysemitkę”. Logika radnych żydowskich dziwnie chadza drogami, uprawiając pewnie w nielada kłopot przyjaciel p. J. Obsia.

Według „Słowa” kandydatura p. Jana Piłsudskiego „była do przyjęcia dla wszystkich”. W takim razie bądźmy ściśli. W czasie wyborów okazało się bowiem, że jeśli jest do przyjęcia dla wszystkich, to w każdym razie nie dla 12-ki.

Nie dla 12-ki, popieranej przez „Słowo”, na którego szpaltach frazes „rząd Marszałka Piłsudskiego” powtarza się w każdym numerze zapewne od 300 do 3.000 razy!

Jeśli sędzia Jan Piłsudski, którego koleżki klubowi, mimo energicznego sprzeciwu, uprosili o zgodę na wystawienie kandydatury, cofnął ją po pierwszym głosowaniu, to miał do tego dostateczną podstawę w niepoważnym stanowisku tej grupy rządowej, ultraządowej nawet, która kandydaturę jego poparła jednym palcem, wysuwając jednocześnie kandydaturę dostatecznie skompromitowanego p. Bańkowskiego. Tak jest, p. sędzia Jan Piłsudski, cofając swą kandydaturę miał zupełną słuszność!

Napisano też cośś niecoś o zażalech 10-ki wobec radnych żydowskich. Stwierdzamy, że jest to nieprawda. Radni żydowscy od początku wysunęli zasadę handlową: poparcie kandydatury prezydenta wzamian za wykonania budżetu a la Bańkowski t. j. zgodnie z istniejącym dotąd szczególnie korzystnym dla społeczeństwa żydowskiego podziałem funduszu na oświatę, opiekę społeczną i t. d. Drugi warunek: pomoc w uzyskaniu drugiego ławnika. Propozycje takie wysunęto wobec wszystkich klubów z gotowością poparcia każdej kandydatury na prezydenta, przyczem endecki kandydat 12-ki p. Bańkowski, o ile wiemy, byłby tu szczególnie mile widziany.

Konsekwentnie tym razem stanowisko 14-ki, które motywujemy wpływem niektórych nowych radnych z tej grupy usunęło możliwość targów o kandydaturę p. Bańkowskiego, która pozostała jedyną z wielu *spóźnionych wynalazków* gorliwego opiekuna najdziwniejszej grupy radnych: 12-ki.

W pierwszym głosowaniu wysunęto kandydaturę red. Ludwika Abramowicza. Publicysta ten propagował w swym tygodniku zasadę „listy krajowej”, popieranej przez wszystkie narodowości naszej ziemi. To właśnie sprawiło zapewne, że przedstawiciel Litwinów i przedstawiciel Rosjan, demonstracyjnie oddali w pierwszym głosowaniu swe głosy za p. Ludwikiem Abramowiczem. My odmiennie od utalentowanego publicysty z „Przebiegu Wileńskiego” przedstawiamy sobie zagadnienie współżycia poszczególnych narodowości na terenie b. W. Ks. Litewskiego. Eksperyment z głosowaniem był jednak ciekawy i symptomatyczny. Wskazał on, że zgodne współżycie wszystkich narodowości naszej ziemi dalekiem jest w tej chwili od rzeczywistości. Będziemy dążyli do niego inaczej niż p. Ludwik Abramowicz, ale celu tego tracić z oczu nie będziemy.

Prezydentem został mec. Józef Folejewski. Cichy i wytrwały, uni-

Jubileusz ks. biskupa Bandurskiego.

Akademja ku uczczeniu ks. biskupa Bandurskiego.

W niedzielę 24-go b. m. o godz. 8 m. 30 w. odbędzie się w Teatrze Letnim Akademja ku uczczeniu 40 letniej pracy kapłańskiej i społecznej ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

W programie—przemówienia, recytacje utworów ks. Biskupa Bandurskiego, śpiewy solowe.

W wykonaniu biorą udział: pp. W. Hendrychówna, J. Hryniewicka, A. Ludwig i W. Szczepański.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

J. E. Biskup Bandurski honorowym obywatelem Lwowa.

LWOW. 22. VII. (Pat.) Rada Miejska na wczorajszym posiedzeniu nadała ks. biskupowi Władysławowi Bandurskiemu z okazji 40-lecia jego kapłaństwa, obywatelstwo m. Lwowa.

Program uroczystości.

Prezydium Komitetu uczczenia 40 letniej rocznicy pracy kapłańskiej i obywatelskiej J. E. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, wszystkich instytucyj, organizacyj, stowarzyszeń i związków społecznych, aby w niedzielę dnia 24 b.m. przyjęli jaknajszerszy i najliczniejszy udział w organizowanym przez Komitet, aczkolwiek zgodnie z wolą samego Kapłana Patryjoty nader skromnym, na cześć Jego obchodzie.

Program uroczystości niedzielnej będzie następujący:
1) Godz. 9 rano — nabożeństwo w Ostrej Bramie celebrowane przez E. ks. biskupa Bandurskiego.

2) Godz. 12 m. 45 zbiórka delegacji wszystkich stowarzyszeń, związków i organizacyj oraz osób poszczególnych w sali Pałacu, pozmiejszemu odbędzie się uroczysty akt wręczenia pamiątkowego adresu w mieszkaniu ks. Biskupa.

Prezydium Komitetu jednocześnie [zawiadamia, iż ostatnie posiedzenie Komitetu Ogólnego odbędzie się dziś o godz. 19 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, na które uprasza się o przybycie wszystkich uczestników zebrania organizacyjnego, oraz te wszystkie osoby, które życzą sobie przyjąć udział w obchodzie.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Składanie podpisów na adresie pamiątkowym.

Prezydium Komitetu uczczenia 40 letniej rocznicy pracy kapłańskiej i obywatelskiej J. E. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego wzywa gorąco wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki społeczne, oraz osoby poszczególnie do składania swych podpisów w adresie pamiątkowym.

Podpisy składać można w Urzędzie Wojewódzkim (I piętro pokój Nr. 39) na ręce referenta Wydziału Prezydjalnego p. A. Wendorffa, w dniu dzisiejszym od godz. 8 do 13 m. 30.

Prezydium Komitetu.

Rewizja w redakcji „Natio”.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych policja przeprowadziła szczegółową rewizję w redakcji miesięcznika „Natio”, będącego organem mniejszości narodowych w Polsce.

Aresztowano jednego z współredaktorów pisma Kołwarjo.

O przyczynach i skutkach rewizji, jakoteż aresztowania redaktora dotychczas nic nie wiadomo.

Należy zaznaczyć, że w skład komitetu redakcyjnego wchodził: ze strony Ukraińców sen. Czerkaski, ze strony Niemców sen. Hasbach, ze strony Żydów pos. Grunbaum, Białorusinów pos. Jeremicz i Litwinów pos. Olsejko.

Dotychczas wyszły trzy numery tego pisma, a z tych ostatni przed dwoma tygodniami.

Wyrok w sprawie Chorzowa.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat.) Dowiadujemy się, że według informacji otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych z poselstwa Rzeczypospolitej w Hadze, wyrok sąłego trybunału międzynarodowego sprawiedliwości co do kompetencji tego trybunału do rozpatrzenia niemieckiej skargi w sprawie Chorzowa, ogłoszony będzie dopiero we wtorek dnia 26 b. m. Wobec tego wszelkie informacje o rzekomej treści tego wyroku uważać należy za przedwczesne.

kający rozgłosu działacz społeczny, wybitny prawnik, od wielu lat pracujący nad zagadnieniami samorządowymi i związanymi z nimi kwestjami ekonomicznymi, a nade wszystko zdobywający sobie zaufanie wszystkich, którzy go otaczają, czy to w pracy zawodowej adwokata, czy na stanowisku urzędowym, czy wreszcie przy warsztacie pracy społecznej. Z wice-prezydenta Czynem ma niektóre rysy wspomnianej przeszłości rewolucyjną w dobie walki o niepodległość i związane z tem areszty i deportacje. Są to kartki paszportu obywatelskiego, o których zwykło się zapominać. Wbrew jednak tym, którzy uczą

zapominać o nich, piszemy tych słów kilka—dla pamięci.

Czy mec. Folejewski przyjmie wybór? Na nasze zapytanie w tej mierze odpowiedział nam krótko:

— To zależy od zgody ministra Spraw Wewnętrznych. Mec. Folejewski jest urzędnikiem i opuszczenie przezeń stanowiska wymaga zgody zwierzchników. Sądzimy, że p. minister Spraw Wewnętrznych pomyśli o tej sprawie, dając swoje placet. W tej nadziei witamy z szczerem zadowoleniem wybór mec. Folejewskiego, jako naprawdę godny Wilna.

B. W.

Zawieszenie rokowań polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 22.VII. (Tel. w.) Rozmowy prowadzone między Ministrem Spraw Zagranicznych a poselstwem niemieckim w Warszawie na zasadzie porozumienia ministrów Zaleskiego i Stresemanna w Genewie na sesji narodowej Ligi Narodów, mającej na celu umożliwienie wznowienia formalnych rokowań o traktat handlowy na podstawie uzgodnienia głównych zasad przyszłego traktatu, zostały w związku z ferjami letnimi zawieszono na okres 4 tygodni.

Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do uzgodnienia zasad, dotyczących uprawnień osób fizycznych na terytorjum obu stron.

Po ukończeniu rozmów, odnoszących się do zasadniczych wytycznych z dziedziny gospodarczej, oczekiwac należy wznowienia formalnych rokowań co do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Attaché wojskowi przy poselstwach niemieckich.

BERLIN. (Pat.) „Socialistischer Presse Dienst” dowiadyuje się, że narady, prowadzone między ministerstwem Reichshwehry, a innymi zainteresowanymi ministerstwami w sprawie delegowania stałych niemieckich attaché wojskowych zagranicę zakończyły się zaakceptowaniem przez rząd stanowiska ministerstwa Reichshwehry, w myśl którego rząd Rzeszy mimo pewnej wątpliwości natury politycznej uznał wysłanie stałych attaché wojskowych i marynarki za bezwarunkowo niezbędne w interesie niemieckiej siły zbrojnej. W myśl tej decyzji przy rządach każdego z mocarstw, mają być akredytowani jeden attaché wojskowy i jeden attaché marynarki.

Oświadczenie ks. Karola.

PARYŻ. 22.VII. (Pat.) „Le Matin” ogłasza oświadczenie ks. Karola stwierdzające, iż żałuje on, że nie może obecnie złożyć deklaracji, jakiej wymaga nowa sytuacja.

Książę zwrócił się telegraficznie do rodziny, wyrażając życzenie wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych, dotychczas jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Ogórkowe wiadomości.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym w pismach poranych warszawskich ukazała się wiadomość jakoby minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodkowski miał opuścić swe stanowisko, a na miejsce jego miałby zostać minister Miedziński.

Według zasiągniętych informacji ze sfer miarodajnych wiadomość ta jest bezpodstawną.

Wyjazd posła Patka.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pos. Patek po kilkunastodniowym pobycie w Warszawie powraca dziś do Moskwy. Podczas szeregu konferencyj, jakie odbyły się w Belwederze pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego ustalono instrukcje dla naszego przedstawiciela w Moskwie, które pozwolą p. Patkowi kontynuować rozmowy dyplomatyczne z p. Czyczerinem w sprawie ostatecznej likwidacji zaradzenia, jakie wynikło między obu państwami po zabójstwie pos. Wojkowa.

Pos. Patek ma również w myśl otrzymanych instrukcyj kontynuować rozmowy z miarodajnymi czynnikami sowieckimi w sprawie zawarcia wzajemnego paktu o nieagresji i traktatu handlowego.

O zjednoczeniu ruchu ludowego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Polski Związek Organizacji Kółek Rolniczych zwrócił się do prezydium stronnictwa chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta z odezwą, wyrażającą niezbędność pozycjonowania wszelkich starań, zmierzających do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

Obecnie wobec ważnych momentów politycznych Zw. Organizacji Kółek Rolniczych prosi prezydium wyżej wymienionych klubów o wydelegowanie swoich upoważnionych przedstawicieli w możliwie krótkim terminie dla omówienia sprawy zjednoczenia politycznego ruchu ludowego w Polsce, oraz zagadnień dotyczących układu stosunków między organizacjami ludowymi zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Minister Zaleski obejmuje urządowanie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski, który powraca szybko do zdrowia, rozpoczął urządowanie z dniem 1 sierpnia.

Życiorysy nowych ławników.

Dr. Wiktor Maleszewski—kandydat demokracji z 10-ki, dotychczasowy naczelnik lekarz Kasy Chorych m. Wilna urodził się w roku 1883 w kalwaryjskim powiecie b. gubernji Suwalskiej. Studja uniwersyteckie na wydziale medycymin ukończył w roku 1909, obejmując następnie na południu Rosji stanowisko powiatowego lekarza i kierownika szpitala. Z chwilą wybuchu wojny wzięty do wojska w stopniu oficerskim pełnił nieprzerwanie służbę na froncie. Warmji gen. Żelgowskiego i zajmując w stopniu majora w p. stanowisko szefa sanitarnego grupy wojsk Litwy Środkowej.

Ostatnio dr. Wiktor Maleszewski jest naczelnym lekarzem Kasy Chorych m. Wilna.

P. Jan Żejmo—wybrany głosami P.P. S., urodził się w Wilnie. Przed wojną był osobistym sekretarzem znanego mecenasa s. p. Wróblewskiego, przechodząc później do pracy bankowej w Banku Ziemińskim w Wilnie.

Podczas wojny wstąpił do Magistratu, obejmując kierownictwo kancelarii. Z chwilą wkroczenia Wojsk Polskich do Wilna przeniósł się do pracy w administracji zajmując stanowisko kierownika kancelarii Departamentu Spr. Wewn. L. Śr. Ostatnio jest inspektorem Okręgowego Związku Kas Chorych.

P. Jan Łokucjowski—wybrany głosami endecko-chadecji urodził się w roku 1879 w Osmianie. Do wybuchu wojny europejskiej trudnił się w miejscu urodzenia rolnictwem. W czasie inwazji niemieckiej emigrował do Rosji, skąd wraca do Polski po zajęciu wileńskiego przez wojska polskie. Osiedla w Wilnie i podczas wyborów Rady Miejskiej przed siedmioma laty zostaje wybrany wiceprezydentem m. Wilna, na którym to stanowisku pozostawał do ostatnich dni.

P. Grzegorz Abramowicz—wybrany ławnikiem głosami Bloku Żydowskiego, urodził się w roku 1888 w Wilnie, gdzie uczęszcza do gimnazjum. Na wyższe studia wyjechał do Petersburga, gdzie kończy w roku 1912 wydział prawny. Ponieważ Rosjanie wprowadzili wówczas dla Żydów ograniczenia przy wstępowaniu do adwokatury, p. Abramowicz poświęca się pracy bankowej, zajmując w banku moskiewskim stanowisko dyrektora wydziału. W międzyczasie bierze udział w pracy kooperacyjnej. Po przewrocie bolszewickim powraca do Wilna, i w wyniku wyborów do s. p. Rady Miejskiej zostaje wybrany ławnikiem, obejmując sekcję nieruchomości miejskich.

Depesza Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do króla Michała I.

WARSZAWA. 22. VII. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystąpił do Michała I, króla Rumunii następującą depeszę:

J. K. M. Michał I, król Rumunii. Bukareszt. Polecił mi ministrowi Polski, reprezentować mnie specjalnie przy Waszej Królewskiej Mości w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na smutnych ceremoniach pogrzebowych, J. K. M. Ferdynanda I, oraz wyraził W. K. Mości wraz z najgłębszymi kondolencjami najszczerze życzenia Jego pomyślnego panowania.
(—) Ignacy Mościcki.

Z Litwy Kowieńskiej.

Likwidacja „Lietuvy“.

KOWNO, 22.VII (ATE). Urzędowy dziennik „Lietuva“ przestaje wychodzić. Rząd postanowił również zlikwidować drukarnię państwową, która kilka lat temu była

Spław drzewa Niemnem.

RYGA, 22.VII. (ATE). „Rigasche Rundschau“ donosi z Kowna, iż specjalna komisja przy Ministerstwie Komunikacji ma zbadać możliwość spławu drzewa drogą wodną, począwszy od granicy pol-

Gen. Le Rond w Kownie.

KOWNO, 22.VII (PAT). Wczoraj odbyło się tu uroczyste wręczenie gen. Le Rond litewskiego krzyża wojennego. Wieczorem

zmontowana specjalnie w nowo-postawionym budynku. Drukarnia ta przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego, z którym rząd posiadać będzie 80 proc. akcji.

sko-litewskiej do Kłajpedy. Na rynku drzewnym litewskim panuje w tym roku ożywienie znacznie większe niż w roku ubiegłym.

premier Waldemaras wydał pożegnalny obiad na cześć generała. Dziś rano gen. Le Rond wyjeżdża w dalszą podróż do Rygi.

Profesor Herbaczewski odpowiada szowinistom litewskim.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat.) Od opuszczającego Polskę profesora uniwersytetu kowieńskiego p. J. A. Herbaczewskiego dyrektor P. A. T. otrzymał pismo treści następującej: Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Za łaskawym pośrednictwem P. A. T. podaje do publicznej wiadomości następującą treść swoje oświadczenie:

Organ litewskiej partii tautininków „Lietuvis“ publikuje, że ja bez zgody rządu litewskiego przebywam w Polsce i grozi, że będę skazany na banicję. „Lietuvis“ zrobił niestychany kawał polityczny. Więc jak to — obywatel Litwy J. A. Herbaczewski z wiedzą rządu litewskiego bawi w Polsce, wobec Polaków manifestuje lojalność dla tegoż rządu, robi wielką reklamę dla Litwy i za to „Lietuvis“ ma zamiar wypędzić go z ojczyzny, która jeszcze nie jest prywatną własnością p. redaktora tegoż pisma. Gdzie logika? Gdybym zohydził rząd litewski w Polsce, czy nie zasłużyłbym na pochwałę „Lietuvisa“? Takiego kawału politycznego nawet satyryczne pisma nie mogą wykombinować.

Na szczęście rząd litewski ma zawiele rządu politycznego, aby

nad tego rodzaju pogróżką przejść do porządku dziennego. Jeżeli bowiem popełniłem zdradę wobec Litwy, to podlegam sądowi litewskiemu, a nie osobistej animozji p. redaktora „Lietuvisa“.

W wywiadach ze mną oraz w artykułach moich, opublikowanych w prasie polskiej, nie powiedziałem nic uwłaczającego honorowi Litwy i dlatego wobec całego kulturalnego świata protestuję przeciwko gwałceniu prawa mego sumienia. Jeżeli sama rozmowa z Polakami jest już zbrodnią, w takim razie niech Opatrzność sądzi — jestem rzeczywicie bezbronny.

Opuszczając gościnną Warszawę, całym sercem żegnam moich licznych przyjaciół, dziękuję za braterską troskliwość, za dary w książkach, za szlachetne zrozumienie moich intencji. Nie spodziewałem się, że serce Warszawy płonie taką miłością dla Litwy. Jeżeli za tego rodzaju uczucia moje będę skazany na banicję, na wypędzenie brutalne z ojczyzny mojej, zaiste dumny będę.

Łączę wyrazy głębokiego poważenia

(—) J. A. Herbaczewski.

Warszawa, dnia 21 lipca.

Kongres prasy niemiecko-skandynawsko-bałtyckiej w Gdańsku.

GDĄŃSK, (Pat.). W dniach od 21 do 24 lipca obradować tu będzie kongres prasy niemieckiej, skandynawskiej i bałtyckiej. W programie przewidziane jest przyjęcie uczestników kongresu przez senat w Arturshofie. Jak wiadomo w maju r. b. senat wolnego miasta odmówił udzielenia lokalu w Arturshofie na kongres dziennikarzy polskich, który wobec tego został odwołany. Pierwszy tego rodzaju zjazd prasy niemieckiej, skandynawskiej i bałtyckiej odbył się w roku ubiegłym w Lubecie. Obecny zjazd będzie zorganizowany przez prasę niemiecką, która poza ofic-

jalnym celem — nawiązania bliższych stosunków i omówienia spraw zawodowych dąży do zapewnienia sobie wpływu na prasę państw skandynawskich i bałtyckich.

Doktor med. ŁUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne powrócił.

Ul. Mickiewicza 9, wejście z ulicy Śniadeckich 1.

Przyjm. od 1—2 i 4—7. 4844

Popierajcie przemysł krajowy!

Po wileńskich uroczystościach Słowackiego.

(Dociekania w sprawie niektórych jego portretów). Co pozostało w Wilnie naszym z pamiętek uroczystych dni obchodu narodowego sprowadzenia trumny Juliuszowej do grobów królewskich na Wawelu? Nie uoszył jeszcze dotychczas gród uniwersytecki Słowackiego monumentem wspanialszym, — upamiętniającym zwiastując tu jego dłuższy pobyt i to rozbudzenie się jego twórczości poetyckiej. Nie znalazł się jakoś czas na ustawienie pomnika symbolicznego autora „Anhellego“ w kościele akademickim św. Jana, gdzie przecież, pomimo czujności władz carskich, udało się jakoś umieścić w r. 1899 tym monument sarkofagowy Mickiewicza, a wkrótce potem pomniki autora „Felicyty“ — Odyńca i ukochanego lirnika wioskowego, Syrokomli. Szczęściem, dzięki zabiegłości gorącego rzecznika geniuszu autora „Lili Wenedy“ prof. F. Ruszczyca, wszechcennie wileńska powaźnie odznaczyła, artystycznie skomponowaną pamiętką, zewnętrzną ścianę kamienicy, w której jeszcze przed setką lat mieszkał razem z matką swą i ojczymem Juliusz Słowacki.

Na ścianie onej zajaśniała estetyczna kompozycja rzeźbiarska, wykonana podług wskazówek Ruszczyca, opracowana przez prof. B. Bałzukiewicza, za wyjątkiem tablicy białej marmurowej, na której napis stylowo ułożony został przez cenionego naszego liternika prof. grafiki Bonaventury Lenarta. B. Bałzukiewicz wdzięcznie ułożył figurę symbolicznego łabędzia pod biustem poety. Popiersie Słowackiego doskonale się prezentuje umieszczone w wnęce ściany. Kto faktycznie wykonał ów biust Juliusza charakterystyczny i odznaczający się podobieństwem, nie wiadomo. Prof. Bałzukiewicz, który naprawił i skorałował artystycznie owe popiersie znalazł u jego spodu wyrzeźbione litery, jak mię zapewnił C. K. Podobno prof. gimnazjum Stan. Kozaryn, który udzielił tej drogą pamiętkę gwoli jej rozpowszechnienia w odlewach, utrzymuje, że autorem tej rzeźby jest jakiś Francuz. Wiem jednak dobrze, że pracował w Wilnie jako rzeźbiarz z pochodzenia Francuz, jedynie tylko Jan Le Brun, a więc innym byłby kryptonym na biuście Słowackiego.

Przytem znakomitego talentu artysty ów Le Brun, — a był on profesorem rzeźby w dawnym Uniwersytecie Wileńskim, jeszcze przed

Z Ligi Narodów.

Obrady podkomisji lotniczej.

GENEWA, (Pat.). Obradowała onegdaj podkomisja lotnicza stałej komisji doradczej do spraw wojskowych przy Radzie Ligi Narodów. Ze strony polskiej uczestniczy w obradach mjr. Steblowski.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa żądania Gdańska zniesienia ograniczeń fabrykacji aeroplanów cywilnych, ustalonych poprzednimi decyzjami Rady. Po dyskusji wyłoniono komitet redakcyjny, który na jutrzejszym posiedzeniu przedstawi projekt raportu dla Rady Ligi Narodów.

Prawdopodobnie komitet wyrazi opinię, że prowadzenie fabryki aparatów lotniczych wymaga znacznych subsydjów, zwłaszcza tam gdzie dotychczas fabryki takiej nie było. Wobec tego produkcja samolotów w Gdańsku wymagałaby znacznych składów i bardzo poważnych subsydjów, co z kolei rzeczy obciążałoby budżet wolnego miasta.

Trzy układy do zarejestrowania.

GENEWA, (Pat.). Rząd polski złożył w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów następujące trzy układy celem zarejestrowania: polsko-niemiecką umowę kolejową, podpisaną w Berlinie 27 marca 1926 roku, polsko-niemiecką umowę, dotyczącą ułatwień w ruchu kolejowym, podpisaną w Warszawie 26 marca 1927 roku, i polsko-niemiecką umowę zawartą w sprawie ruchu granicznego, a podpisaną w Poznaniu 27 stycznia 1926 roku.

Katastrofa na morzu.

BERLIN, (Pat.). „Vossische Ztg“ donosi ze Sztokholmu, że wczoraj po południu w drodze z Helsingforsu do Szczecina zderzył się niemiecki parowiec Ruegen z okrętem wojennym fińskim. Ślata zderzenia była tak wielka, że kapitan i jeden marynarz, znajdujący się na pokładzie okrętu fińskiego zrzuceni zostali do morza. Kapitan utonął. Parowiec niemiecki nie odniósł większych uszkodzeń.

Wielka burza na Formozie.

PARYŻ, (Pat.). „Le Matin“ donosi na podstawie źródeł angielskich z Taiheku, że gwałtowna burza szaleje od pięciu dni w południowej części wyspy Formoza. Szesnaście osób zginęło, około stu odniosło rany. Ponadto zniszczone zostały bogate plantacje trzciny cukrowej.

Z Państw Bałtyckich.

Finlandja nie pertraktowała z Sowiecami.

HELSINGFORS, 22. VII. (Pat.) Z powodu wiadomości, które ze źródeł rzekomo fińskich ukazały się w prasie estońskiej, jakoby wznowione zostały pertraktacje o pakt nieagresji między Sowiecami a Finlandją tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że żadne kroki w tym kierunku nie zostały podjęte ani ze strony sowieckiej, ani ze strony fińskiej.

Nie jest tak dobrze jakby się zdawało.

RYGA, 22.VII. (ATE). Wbrew pierwotnym informacjom o poczynionych przez poselstwo sowieckie poważnych zamówieniach w przemyśle lotewskim, okazuje się obecnie, iż w danym wypadku nietyłe chodziło o zawarcie definitywnych umów w sprawie tych zamówień, ile o przygotowanie tranzakcji w taki sposób, ażeby z chwilą ratyfikacji układu handlowego lotewsko-sowieckiego odnośnie tranzakcji mogły być sfinalizowane.

Pogłoski o przygotowaniach tych zamówień przedstawiciele sowiecy wyjaśniają w ten sposób, że rok gospodarczy sowiecki zaczyna się w październiku i do tego czasu muszą być wyjaśnione możliwości

Manewry floty sowieckiej.

TALLIN, 22.VII. (ATE). Wczoraj wieczorem w pobliżu Nargen przepłynęły 4 większe łodzie sowieckie, kierując się na zachód. Dziś rano dostrzeżono na tem samym miejscu flotę sowiecką w składzie 6 krążowników i 6 torpedowców.

Parowiec estoński, który przybył dziś rano ze Sztokholmu spotkał po drodze eskadrę wojenną sowiecką, złożoną z 3 pancerników i 6 torpedowców.

Groźny pożar.

RYGA, 22.VII. (Ate). Według doniesień z Helsingforsu pożar zniszczył w miejscowości Poelakaella 70

Wielki pożar lasów.

RYGA, 22.VII. (Pat). W ostatnich trzech dniach szerzył się w okolicy Griwa na południe od Dynaburga pożar lasów, który zniszczył 100 ha wartościowego lasu.

objęciem katedry rzeczony przez utalentowanego jego ucznia Kazimierza Jelskiego. K. Jelski, jak wiadomo, pracował w Wilnie już za czasów akademickich Słowackiego, a więc po zgonie prof. Le Brun'a. Ubolewać należy, że nikt dotychczas w Wilnie nie odszukał choćby jednej tylko rzeźby tego świętego artysty. O Le Brun'ie niedawno ogłosił w Warszawie ceną rozprawę wraz z podobiznami jego rzeźb prof. Z. Batowski. Jak wiadomo, przed przybyciem do Wilna, prof. Le Brun znanym był w Warszawie rzeźbiarzem dworu Stanisława Augusta. Dziwnem jest, że w zbiorach wileńskich a nawet w wileńskim T-wie Lekarskim nie dochował się żaden z profesorów biustów wileńskich, dłuta Le Brun'a. Musiałby one chyba się znajdować, jako też inne jego rzeźby, w wileńskiej pracowni domowej K. Jelskiego przy ul. Subocz w domu jego własnym, skąd synowie ś. p. prof. Jelskiego, oficerowie rosyjscy kazali wyrzucić do rzeki Wilni całej wozy rozmaitych odlewów gipsowych. A były tam piękne barylki, studia figuralne, popiersia i maski pośmiertne profesorskie i t. p.

Może owe litery na biuście Słowackiego, skorygowanym przez Bałzukiewicza oznaczają przedsta-

Z Rosji Sowieckiej.

Odezwa komitetu wyk. 3-ej Międzynarodówki w sprawie wypadków w Austrii.

MOSKWA, 22.VII. (Kor. wł.). Komitet wykonawczy 3 ej Międzynarodówki zwrócił się do robotników wszystkich krajów z odezwą nawołującą do poparcia ruchu komunistycznego w Austrii.

W odezwie tej oskarża komitet wykonawczy 2 gą międzynarodówkę o połowiczne wystąpienia, zdradę rewolucji i współpracę z burżuazją.

Przytaczając ogólnie już znane zarządzenia rządu Seipla, nazywa je odezwa białym faszystowskim terrorem, zmierzającym do pogwałcenia mas robotniczych.

W dalszym ciągu podaje odezwa gotowe recepty dla partii komunistycznej Austrii i nawołuje robotników do działania zgodnie z jej dyrektywami.

Manewry floty sowieckiej.

MOSKWA, 22.VII (Pat.) Flota bałtycka wyjechała z Kronsztadu w celu odbycia manewrów w zatoce.

Komisarz wojny i marynarki oraz członkowie rewolucyjnej rady wojennej wezmą udział w tych manewrach.

Udział Żydów w zbrojeniach ZSSR.

MOSKWA, 22.VII. (Kor. wł.). Żydowskie sowieckie czasopisma rozpoczęły wśród robotniczych mas żydowskich agitację, która ma na celu zademonstrowanie udziału Żydów w obronie ro-

dzinnego ZSSR. Istnieje projekt wybudowania zabrane pieniądze samolotu „Der Judische Gorepaschnik“ (żydowski pracownik).

Odkrycie nieznanego jeziora.

MOSKWA, 22.VII. (Kor. wł.). Naukowa ekspedycja sowieckiej Akademii Umiejętności odkryła w Kazakstanie dotychczas nieznan

obrzymie jezioro. W rejonie tego jeziora ekspedycja zebrała około 200 nowych gatunków roślin.

Z Białejrusi sowieckiej.

Czołg im. „Feliksa Dzierżyńskiego.

MIŃSK, 22.VII. (Kor. wł.). W związku z rocznicą śmierci Dzierżyńskiego w Mohylowie została zorganizowana komisja dla zbior

ofiar na budowę czołgu im. Dzierżyńskiego. Zdaniem „Zwizdy“ jest to najlepszy sposób uczczenia pamięci „wielkiego rewolucjonisty“.

Znowu „polski szpieg“.

MIŃSK, 22.VII. (Kor. wł.). Sąd okręgowy w Mińsku skazał na karę śmierci Arseniusza Sazonowicza

oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Białorutynizacja radja.

MIŃSK, 22.VII. (Kor. wł.). W związku z intensywnie przeprowadzoną białorutynizacją radjo-stacji

nadawczej w Mińsku rozpoczęto nadawanie audycji w języku białoruskim.

Ten, który zna swoją żonę.



Ona: Dowidzenia, Józeczku, pał Napisz do ciebie za tydzień. On: Janeczko złota! czyby ci nadłużej nie mogło starczyć pieniędzy? („Polo-Melo“).

B. legjoniści

proszeni są o przybycie w dniu dzisiejszym do lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego, ul. Dominikańska 13, o godz. 19.30 w sprawie b. ważnej.

Międzynarodowy zjazd okulistyczny w Scheweningen.

W Scheweningen w Holandji odbyła się ostatnio międzynarodowa konferencja dla organizacji i przygotowania międzynarodowego kongresu okulistycznego. 25 państw wysłało na konferencję swoich przedstawicieli. Z Polski przybyli pp. profesor Szymański i dr. Kapuściński. Obaj delegaci polscy zostali powołani do komisji organizacyjnych: Szymański do sekcji naukowej dla zbioru tematów, Kapuściński do sekcji finansowej.

Głosy prasy zagranicznej o kongresie geografów i etnografów w Polsce.

W związku z odbytym niedawno w Polsce kongresem geografów i etnografów słowiańskich ukazują się obecnie obszernie sprawozdania w prasie zagranicznej. Ostatnio zamieszczają obszerny artykuły „Prager Presse“ (prof. Harak) oraz „Slovak“ (prof. Florek). Obaj ci uczeni nazywają zjazd etnografów i geografów w Polsce jednym z najważniejszych dla nauki słowiańskiej wydarzeń ostatnich czasów.

leński, a może krzemieniecki, wyobrażający go w wieku lat 15 czy może 16, a więc akurat z czasów przebywania Słowackiego w którejś z klas starszych gimnazjum. Dobrze byłoby skopować dla Wilna parę takich portretów! Wilnu znanemu jest z reprodukcji li tylko portretu dziecięcego Juliusza, wykonany w oryginalnym pastelowym przez prof. J. Rustema. Przechowywa go krakowski Muzeum Narodowe. W zbiorach Ossolineum jest portret olejny nieszczerólnego, jak powiada rysawcy, pendzla, ale może z rysów podobny, albowiem wykonany on był z natury w Dreźnie w r. 1831. Kto był jego autorem dotychczas nasi historycy sztuki nie wiedzieli wcale. Otóż, jak udało mi się wykryć w rękopisie wileńskiego art. mal. ś. p. Jana Baniewiczza, on to był autorem onego konterfektu. Baniewicz kształcił się w rysunku u prof. malarstwa Jana Rustema. Pod nim też rozwinął swe zdolności w kierunku wykonywania dobrych kopii z obrazów i szychów oraz wypracowania wdzięcznych miniatu. Baniewicz zmarł w Wilnie w r. 1861. Na grób na Rossie obok pomnika Marka Sokołowskiego, znakomitego wileńskiego gitarzysty.

L. Uziębło.

PRZEGLĄD LITEWSKI.

Litewski Związek Szaulisów.

(Lietuviu Šaulių Sąjunga).

Wobec zainteresowania, jakie budzi kwestja szaulisów wśród naszego społeczeństwa, podajemy krótki opis powstania, rozwoju, zadań oraz obecnego stanu Litewskiego Związku Strzelców. Materiałem do niniejszego opisu posłużyła prasa litewska z dłuższego okresu czasu.

W okresie formowania się państwa litewskiego, ziemia kowieńska była terenem operacji licznych organizacji antypaństwowych oraz band rabusi, które zakochały spokój jej mieszkańców. W owych czasach Litwa nie posiadała jeszcze zorganizowanej siły zbrojnej, skutkiem czego nie mogła skutecznie walczyć z bandami wyrotowców. Wtedy to wyłonili się potrzeba utworzenia organizacji, któraby stanęła do walki z elementami szkodliwymi i broniła granic młodego państwa od niebezpieczeństw, zagrażających mu zewnątrz.

Takim zorganizowanym kołem stał się „Związek Strzelców”, którego inicjatorem i twórcą był Władysław Putvinskis, obecny prezes honorowy Związku.

W zbranju swego istnienia związek nie był tem, czem jest obecnie. Była to prostożusta organizacja zwaną gromada szwinistyczna młodzieży litewskiej nie posiadająca ani należytego wyszkolenia, ani odpowiedniej ilości broni. Członkowie Związku nie znali żadnego rygoru, skutkiem czego dopuszczali się licznych nadużyć względem pozostałej ludności.

Zamiast walczyć z bandytryzmem niesforne oddziały szaulisów grasowały po całym kraju, ślejąc wśród ludności postrach. W niektórych miejscowościach szaulis stał się synonimem rabusia.

Najdotkliwiej szaulisi dali się we znaki ludności polskiej zamieszkającej na Litwie, skutkiem czego wrogo usposobili względem siebie wszystkich Polaków. Sian taki trwał parę lat.

Z biegiem czasu wraz z ugrunowaniem się i wzmocnieniem władzy litewskiej w kraju zapanowały względnie normalne warunki i związek szaulisów w poprzedniej swej postaci nie mógł być dłużej tolerowanym.

W celu przykrócenia nadużyć, jakich dopuszczali się szaulisi, rząd wydał cały szereg przepisów, ograniczających ich samowolę.

Od tego czasu szaulisi, ujęci w karby rygoru, z rozwydrzonej bandy przelstoczyli się w zorganizowany zespół młodzieży litewskiej.

Obecnie na czele Związku stoi naczelny dowódca Mikolas Kalnaitis, który wraz z Centralnym Rządem, znajdującym się w Kownie, stanowi najwyższą władzę szaulisów.

Obecny skład Centr. Zarządu Związku jest następujący: Prezes — Rafał Skipitis. Wice-prezes — prof. Ludas Vailionis.

Przedstawiciel szaul. kraju kłajpedzkiego — Jerzy Lebertas, oraz inni liczni członkowie.

Cały Związek został podzielony na 20 okręgów (rejonów), których siedziby znajdują się we wszystkich większych miasteczkach powiatowych.

W skład każdego okręgu wchodzi pewna (niestała) ilość plutonów, których ogółem jest około 400 tu.

Prawie każda liczniejsza wioska posiada własny pluton. Pluton przeciętnie liczy od 60 do 100 szaulisów.

Każdy pluton, oprócz nazwy pochodzącej od miejscowości, w której się znajduje, posiada własny numer i należy do jednego z okręgów.

Na czele plutonu stoi dowódca plutonu, którym zgodnie z rozporządzeniem Centr. Zarz. może być wyłącznie wojskowy (oficer).

Oprócz dowódcy, pluton posiada własny zarząd, składający się z prezesa, vice-prezesa, sekretarza, skarbnika, oraz prezesów przeróżnych komisji, jak to: kom. rewizyjna, oświatowa, sportowa i inne.

Okręgi, analogicznie do plutonów, również posiadają dowódców oraz zarządy. Zarząd okręgu kieruje wszystkimi należącymi doń plutonami.

Szaulisi dzielą się na czynnych i wspierających.

Członkowie czynni podlegają wszelkim przepisom i posiadają broń; członkowie zaś wspierający (jest ich o wiele mniej) są to przede wszystkim ludzie starsi, którzy wspierają związek datkami pieniężnymi. Członkowie czynni są używani do patrolowania pogranicza, dróg ko-

munikacyjnych, oraz do służby szpiegowskiej.

Szaulisi, którzy położyli dla Związku jakieś znaczniejsze zasługi, są dekorowani orderem „Gwiazdy szaulisów” (Šaulių žvaigždė).

Order rozdziela specjalna kapituła „Gwiazdy szaulisów”.

Uzbrojenie jest bardzo różnorodne. Jedni posiadają karabiny, inni zaś rewolwery i dubeltówki. Wiele plutonów posiada lekkie oraz ciężkie karabiny maszynowe.

Cała broń, bez względu na to, czy jest własnością Związku, czy też jednostki, jest zmagazynowana przy dowództwie plutonu.

Związek Szaulisów, będąc organizacją przysposobienia wojskowego, zwraca specjalną uwagę na wyszkolenie wojskowe swych członków.

Cwiczenia, jak to musztra oraz strzelanie do celu, odbywają się przeważnie 2 razy tygodniowo.

Oprócz plutonów pieszych, Związek posiada także pewną ilość plutonów konnych, które nie mając własnych koni do ćwiczeń używają przeważnie koni wojskowych.

Związek posiada również plutony szkolne, składające się wyłącznie z uczącej się młodzieży.

Stosowane są w nim przepisy uzgodnione z rygiem szkolnym. Ostatnio ruch szaulisowski daje się zauważyć również wśród kobiet.

W wielu miejscowościach Litwy utworzyły się specjalne plutony „szaulisek”, które posiadają własne zarządy.

Szauliski noszą specjalny strój, który jest bardzo zbliżony do litewskiego stroju narodowego.

Działalność szaulisek ogranicza się przeważnie do pracy kulturalnej oraz propagandy idei szaulisowskiej.

Szauliski posiadają przedstawicielkę w Zarządzie Centralnym.

Ciekawy jest system propagandy: pewien szaulis w specjalnie zbudowanym wozie, objeżdża całą Litwę, wygłaszając odczyty, wyświetlając filmy, rozpowszechniając bibułę szaulisowską, werbuując nowych członków dla Związku.

Co się tyczy działalności kulturalnej, to wyraża się ona przeważnie w organizowaniu odczytów, wieczorków oraz igrzysk. Wiele plutonów posiada własne trupy dramatyczne, które od czasu do czasu wystawiają igrzyska litewskie utworzone scenicznie, celem budzenia patriotyzmu.

Związek posiada własny organ specjalny — „Trimitas” (Róg). Redaktorem „Trimitasa” jest obecnie — L. Vailionis.

Dnia 15 go października, rozpoczęła się w Kownie kursa dowódców plutonów szaulisów, mająca na celu dokładne obznajomienie dowódców plutonów z nauką wyszkolenia wojskowego oraz z pracą organizacyjną.

Nastroje, panujące wśród szaulisów, są wyraźnie wrogie względem Polski. Każdy szaulis jest zawziętym szwinistą i zdecydowanym wrogiem Rzeczypospolitej.

Kwestja wileńska wśród szaulisów budzi żywe zainteresowanie. Idea odryskania Wilna co tego stopnia jest tam wpojona że nie które plutony przeważały swe sztandary żalobnymi wstęgami i postanowiły nie zdejmować ich dopóki nie odzyszcza Wilna.

Dzięki poparciu rządu, szaulisi w stosunku do ludności pozostałej znajdują się na prawach wyłącznych, co stanowi wielką przyzetę dla nowostępujących.

W najbliższej przyszłości Związek ma ulec zasadniczej reorganizacji, której szczegóły zostały omówione w Kownie dnja 20 maja r. b. na zjeździe dowódców okręgów.

M. B.

Dr. D. Olsejlo

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska 9-3. 4500

Przyjmuje od 9-10 rano,

w Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)

od 1-3 popoł. W. P. Z.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie

jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

Prasa zagraniczna o stosunkach polsko-litewskich.

„Le Matin” z d. 12. VII. zamieszcza korespondencję Koraba z Wilna p. t. „Un pays se meurt”. Autor pisze, że Litwa prowadzi obecnie politykę kompletnej izolacji, zrywając wszelkie stosunki z Niemcami, Z. S. R. R. i z Polską. Nie uznaje ona autorytetu konferencji ambasadorów, ani Ligi Narodów. Nie szanuje nawet autorytetu papieża, gdyż zabroniła swoim mieszkańcom udziału w koronacji Obrazu Ostrobramskiego w Wilnie. Gdyby Litwa była położona gdzieś na krańcach świata, nikomu by to zapewne nie przeszkadzało. Ze względu jednak na jej położenie geograficzne z jednej strony na drodze wiodącej z Niemiec do Rosji, z drugiej zaś strony na przestrzeni dzielącej Polskę od morza, trudno się pogodzić z zamknięciem granic litewskich, co zresztą jest ze szkodą samej Litwy. Kraj ten z każdym dniem ubożeje, ludność gromadnie emigruje, Niemen utracił swoje znaczenie ważnej arterji komunikacyjnej dla eksportu drzewa z Polski, port kłajpedzki zamiera. Rząd litewski zaczyna już zdawać sobie sprawę z tej tragicznej sytuacji. W tym momencie właśnie Polska proponuje Litwie skojarzenie się z nią; Marszałek Piłsudski gotów jest do zawarcia związku z Litwą, a w posagu przynosi okolice polskie Wilna i bogactwa wpływające z handlu i tranzytu polskiego. Pomimo korzystnych widoków Litwa się waha, bojąc się utraty swojej indywidualności w zetknięciu z Polską. Skrupuły Litwy nie są bynajmniej natury politycznej, lecz są one natury moralnej i intelektualnej. Zadaniem Polski byłoby więc przekonanie Litwinów, że niema ona bynajmniej zamiaru hamowania rozwoju narodu litewskiego. W tym celu powinna Polska u-

stanawiać katedry języka i literatury litewskiej przy swoich uniwersytetach co wpłynęłoby w sposób wielce dodatni na urobienie opinii litewskiej w kierunku zawarcia ścisłego związku z Polską. Unja polsko litewska byłaby wielkim krokiem naprzód na drodze do odbalkanizowania Europy wojennej, oraz uproszczenia i skonsolidowania mapy Europy. Położyłoby to również kres intrygom awanturników na wschodzie i zachodzie Europy.

„Germania” d. 12. VII. w obszernej korespondencji z Warszawy występuje stanowczo przeciwko pogłosce, jakoby uroczystości koronacyjne w Wilnie miały na celu udowodnienie Litwinom raz jeszcze bez podstawności ich pretensyj co do Wilna. Polska nie potrzebuje — mówi dziennik — takich manewrów, aby uzasadnić swoje stanowisko w sprawie wileńskiej. Przez otwarcie granicy dla obywateli litewskich, pragnących się udać na koronację, okazała Polska wyraźnie, że ze swej strony dąży do złagodzenia konfliktu z Litwą.

„Berliner Borsen Ztg.” d. 13. VII. podaje z powołaniem się na dzienniki litewskie wiadomość, że w Wilnie odbyły się tajne narady, w których uczestniczyli mieli Marszałek Piłsudski, ministrowie Meysz-towicz i Niezabytowski oraz podobno poseł amerykański w Warszawie Stetson. Na naradzie tej zapadła uchwała, mocą której Wilno otrzymało ma prawa kantonu autonomicznego z samorządem. Projekt ten ma być podobno przedłożony w najbliższym czasie Sejmowi. (Należy pamiętać, że „Berliner Borsen Ztg.” jest znana z fabrykacji pogłosek, które mogą się odbić na stosunkach giełdowych, w których pismo to odgrywa dużą rolę. Przep. Red.)

Jak Ch. D. przeszła do opozycji?

(Przyczynek do obecnej sytuacji wewnętrznej na Litwie).

Ostatnia dyskusja w prasie litewskiej, która właściwie od kwietnia, aż do chwili obecnej stale się prowadzi, daje możność zestawienia okoliczności, w których powstała opozycja przeciwko rządowi Woldemarasa z grup ukłinku partji, i trzech odmów partji Chrz. - Demokratycznej (właściwa Chrz. - Demokracja, Ukłinku Sajunga i Darbo Federacja).

W rządzie uczestniczyły początkowo następujące stronnictwa: Związek Litwinów - Narodowców (tautininka), Partja Rolników Litewskich, Związek Rolników Litewskich (ukłinku sajunga), chrześcijański demokraci (Ch.-d.) i Litewska Federacja Pracy (Darbo Federacja). Ogółem więc rząd koalicyjny składał się z przedstawicieli pięciu grup politycznych.

Pierwsza ustąpiła z rządu była partja rolników (dn. 12-go kwietnia), kiedy to wspólnie z laudynkami, socjal-demokratami, mniejszościami narodowymi głosowała za uwolnieniem dr. Pajausisa i za wyrażeniem votum nieufności rządowi.

W rządzie pozostały więc cztery grupy polityczne: tautininkowie oraz t. zw. Blok Chrześcijański. Dnia 12-go kwietnia r. b. po rozwiązaniu Sejmu wyłoniła się kwestja programu prac rządowych na dalszy okres bez Sejmu.

Umówiono się, że wszystkie partje popierające rząd przedstawiają swój program i naradzą się nad jego uzgodnieniem.

Dnia 20-go kwietnia r. b. w obecności Prezydenta Republiki i premiera odbyła się narada przedstawicieli zbliżowanych partji. Z ramienia tautininków wziął udział w naradach prezes klubu ich adw. Norejko, z ramienia partji kriksczcioników prezes ich p. Krupaviczus, z ramienia u. s. leader ich p. Stulginskis i z ramienia Darbo Federacji — prezes dr. Ambrožajtis. Rozpatrywano sprawę programu najbliższych prac rządu.

Adw. Norejko w imieniu partji tautininków oświadczył, że partja jego zdecydowana jest: a) do rozwiązania Sejmu, który został zwołany na podstawie obowiązującej dotąd konstytucji. Przed zwołaniem Sejmu należy przeprowadzić zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej; b) zmianę tych należy dokonać drogą referendum. c) niezbędne jest wprowadzić zmiany w gabinetcie ministrów, tak, by wszyscy jego członkowie byli zwolennikami

zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, d) koniecznym jest upoważnienie Prezydenta Republiki na wydawanie tymczasowych zarządzeń z mocą ustawy, e) należy niezwłocznie przeprowadzić ruzgi w aparacie administracyjnym zarówno państwowym, jak samorządowym, zwracając uwagę nietylko na partyjne przekonania urzędników ale na osobistą wartość człowieka oraz jego produktywność.

W imieniu Ukłinku Sajunga p. Stulginskis oświadczył, że w programie jego partji leży: a) normowanie potrzeb kraju w granicach istniejącej konstytucji, b) niezwłoczne zarządzenie wyborów do Sejmu i pozostawienie stanu wojennego celem zabezpieczenia bezpieczeństwa wewnętrznego, c) stworzenie jednolitego, energicznego rządu.

Dr. Ambrožajtis w imieniu Darbo Federacji oświadczył m. in., że: a) winny być dokonane zasadnicze reformy w ustroju państwa. Wszelako D. F., która w swoim programie ma wypisaną hasła demokratyczne, nie może przystać na reformy, któreby deptały nakazy demokracji, b) obecny gabinet ministrów nie odpowiada włożonym nań niezwykle doniosłym obowiązkom, to też w rękach gabinetu nie może spoczywać dalszy los kraju, c) jednym z najistotniejszych warunków owocnej pracy gabinetu jest ścisły związek pomiędzy chrześcijańsko-narodowymi organizacjami społecznymi w rządzie i w szerokiach warstwach społeczeństwa

W imieniu partji kriksczcioników wreszcie p. M. Krupaviczus oświadczył: a) Zwołanie z wyborami jest niepożądane i szkodliwe. Należy wprowadzić życie na normalne i prawne tory. Wielkiem jest niebezpieczeństwem życie bez konstytucji. b) Sytuacja jest ciężka, potrzebny jest silny, energiczny, zdolny rząd, któryby pracował z całym zaparciem się dla kraju. Rząd obecny należy zreorganizować.

Wreszcie ks. Krupaviczus zapisał przedstawicieli tautininków, czy złożone przezeń oświadczenie w imieniu tautininków jest ostatecznym, czy też mogą zachodzić jakieś w tej sprawie kompromisy. Na to przedstawiciel tautininków p. Norejko odpowiedział, że co do dwóch pierwszych zasadniczych punktów, a mianowicie co do niemożności natychmiastowego roz-

Życie wewnętrzne Litwy.

Dokument wolności prasy.

„Lietuvos Žinios” dla zaakcentowania niemożności nieskrępowanego pisanja o sytuacji na Litwie od czasu do czasu zamieszcza na miejscu naczelnem zamiast artykułu wstępnego następujące rozporządzenie wojskowego komendanta m. Kowna:

Do wszystkich redakcyj gazet i tygodników w m. Kownie i wiatach.

Dla uniknięcia już powstałych nieporozumień między redakcją gazet i tygodników, a cenzurą wojenną ustanowiony został obowiązujący regulamin, opierający się na ustawie o obronie państwa § 9.

§ 1. Wszystkie artykuły i wiadomości, mające być wydrukowane w gazetach lub tygodnikach, muszą podlegać wojennej cenzurze i dopiero po otrzymaniu pozwolenia mogą być wydrukowane i rozpowszechniane.

§ 2. Artykuły poprawiane, lub dozwolone przez cenzurę, redakcje mogą podawać do gazet, lub tygodników tak, jak je cenzura poprawiła, lub zupełnie niedrukować; lecz drukowanie tylko nagłówek poprawionych artykułów, lub wybranych z artykułu kilku zdań — jest wzbronione.

§ 3. Poprawiony przez cenzurę artykuł (jeżeli się w ostatecznym razie drukuje) musi być tak ułożony, żeby nie było w nim białych wolnych miejsc.

§ 4. Zamiast wykreślonych w artykule przez cenzurę wierszy, zabrania się umieszczać ogłoszeń redakcyj.

§ 5. Odpowiedzialni redaktorzy, niechcący się podporządkować tym prawidłom, będą kerani grzywną do 5 tys. litów, albo około 3 miesięcy więzienia.

(—) Skucas
Podpułkownik, wojskowy komendant m. Kowna.

30 sierpnia wybory do sejmiku kłajpedzkiego.

Dnia 10 lipca r. b. w „Dzienniku Urzędowym Kłajpedy” ukazała się publikacja następująca: „W związku z usunięciem przeszkód, jakie dotychczas uniemożliwiały porozumienie w sprawie wyborów do Sejmiku, wyznaczam termin wyborów zgodnie z Konwencją Kłajpedką na dzień 30 sierpnia r. b.”. Kłajpeda, dn. 16-go lipca. Podpisy: Żalkauskas, gubernator obszaru Kłajpedy, Szvelius — Prezydent Dyrektorjatu.

Wojowniczy głos narodówki litewskiej.

„Lietuva” w Nr. 78 rozpatrując możliwość okupacji Litwy przez Polskę oświadcza, że akcja zbrojna Polski przeciwko Litwie może mieć cel trojaki:

- 1) Inkorporacja całej Litwy,
- 2) inkorporacja części Litwy i
- 3) zmuszenie Litwy do nawiązania specjalnych stosunków z Polską: jak unji, federacji, lub konfederacji.

Odłż ten pierwszy cel: inkorporację całej Litwy, „Lietuva” uważa za niepopularny w Polsce i prawdopodobnie odrzucany przez miarodajne czynniki. Według „Lietuwy”, bowiem, cała Polska widzi, że ma w swych granicach dostatecznie dużo obcych narodów i państwowe zasymilowanie ich nie jest łatwem. Zwiększać przeto ilość tych narodów byłoby prosto niebezpieczeństwem dla Polski.

Wątpliwem też według „Lietuwy” byłoby najcięższe zbrojne na Litwę w celu odwrócenia od niej pewnych części, sam bowiem fakt nacięcia Polski nawet w najbardziej szczęśliwym rozwiązaniu sprawy — narobiłby dużo hałasu na całym świecie, podniósłby sprawę w Lidze Narodów i wywołałby niebezpieczne komplikacje z sąsiadami; — dla paru litewskich powiatów, przeto taki ryzykowny krok nie opłacałby się.

Najpomysłniejszym rozwiązaniem kwestji litewskiej dla Polski, według „Lietuwy” byłoby zmuszenie Litwy do zawarcia z Polską unji lub federacji. „Lietuva” dowodzi, że taki sposób dałby możliwość przedkroju i taniego rozwiązania kwestji litewskiej. Zanim by się wszczął hałas na ten temat i przed podniesieniem sprawy w Lidze Narodów, udało się Polsce zmusić Litwę do podpisania unji, lub aktu federacji i uspokoić świat zapewnieniem, że zgoda jest już faktem dokonanym.

„Lietuva” dalej wyraża przekonanie, że prędzej czy później Polska będzie musiała stoczyć wojnę z Rosją, która czeka tylko stosownego momentu, ażeby przyłączyć Ukrainę i Białoruś. Najdogodniejszym zaś momentem do wypowied-

Reforma rolna.

Najświeższy nr. „Lietuwas Ukisa” nr. 5 (57) z lipca podaje dane co do reformy rolnej.

Do dnia 1 stycznia 1927 r. było na Litwie 312.866 ha nierozparcelowanych gruntów; w obszar ten wchodziły również dwory, które zaczęto parcelować w 1926 roku. Nierozparcelowane grunta znajdujący się w rękach 1.664 właścicieli. Faktycznie właścicieli jest znacznie więcej, gdyż wielu z pośród nich przeprowadziło podział. Przypuszczamy, iż właścicieli takich jest 1800 i do każdego z nich należy po 80 ha, obszar pozostawionych norm wyniesie w takim razie około 144 tys. ha. Pozostaje przeto na potrzeby reformy rolnej 168.866 ha, z czego również nie ulegnie parcelacji całość, gdyż wielu właścicieli, posiadającym mniej niż po 200 ha gruntu, pozwolono sprzedawać ziemię z własnej ręki.

Obszar dzierżawionej ziemi corocznie się zmniejsza. Tak np. w 1923 r. dzierżawiono 194.019 ha, zaś w 1926 r. zaledwie 82.091 ha. Oddawano ziemię w dzierżawę głównie drobnym dzierżawcom.

pisania wyborów do Sejmu i co do referendum narodowego, stanowisko tautininków jest ostateczne i kompromisów w danym wypadku być nie może. Na to p. Krupaviczus oświadczył: wobec tego kriksczcioniowie będą musieli odwołać swych ludzi z gabinetu ministrów i naradzić się nad dalszym stanowiskiem partji.

Jak wiadomo kriksczcioniowie i u. s. przeszli do stanowczej opozycji.

Wiadomości gospodarcze Litwy.

Działalność kooperatyw litewskich.

Według danych statystycznych Zarządu Kooperatyw Litewskich, w 1926 roku czynnych było na terenie niepodległej Litwy 400 kooperatyw spożywczych. Liczba członków wyceniła około 64 tysięcy, a w rodzinach zaś około 320 tysięcy. Obrót roczny wynosił niecałe 40 milionów litów. Wszystkie kooperatywy rozporządzały kapitałem obrotowym i zapasowym w umię około 4 milj. litów. Taką stała się suma tłumaczy się tem, że towary kooperatywne były przeważnie na kredyt. Jedną z bolączek kooperatyw litewskich jest fakt inwestowania blisko 600 miliona litów w nieruchomości. Pozatem kooperatywy litewskie porożyczały przeszło 1000 litów gotówką. W związku z powyższym odczuwać się daje brak kapitałów obrotowych, co gromnie utrudnia normalną działalność kooperatyw spożywczych. Kooperatywy połączone są w dwa związki: Związek Litewskich Spółek Kooperacyjnych, oraz Centrala Kooperatyw Litewskich. Pierwszy liczył w 1926 roku 282 spółki sprzedawca w 1925 roku towaru na umę 11,304,436 litów; Centrala Kooperatyw Litewskich natomiast liczyła 76 spółek, zaś obrót jej roczny wynosił 1,491,125. W 1926 roku obrót Związku Spółek zmalał do 8,353,000 litów, zaś obrót Centrali Kooperatyw wzrósł do 1,799,586 litów.

Zauważyć należy, iż obrót roczny wszystkich kooperatyw litewskich jest pięciokrotnie mniejszy, niżeli odnośnych kooperatyw es-

tońskich, 7-mio krotnie niższy od obrotu kooperatyw lotewskich i 35-krotnie od obrotu kooperatyw fińskich.

W 1926 roku na terenie całej Litwy czynnych było 549 spółek kredytu spółdzielczego, z czego 92 spółki przypadają na żydowskie banki ludowe. Bilans tych ostatnich wynosił dnia 1 stycznia 1926 roku 15,063,664 lit. 66 ct.; 302 spółki kredytu kooperacyjnego określały swój bilans w dniu 1 października 1926 roku na sumę 13,460,743 lit. 22 ct.

Ogółem biorąc banki kooperacyjne porożyczały do dnia 1-go października 1926 roku blisko 20 milionów litów, podczas kiedy w okresie przedwojennym banki kooperatywne pożyczają do 30 milj. litów. Z powyższego wynika, że stosunki kredytowe na Litwie nie osiągnęły jeszcze normy przedwojennej, wynosząca zaledwie 66% tej ostatniej.

Ze sprawozdań wygłoszonych na IV Zjeździe Związku Kooperatyw Rolniczych, który odbył się dnia 28 maja r. b., okazało się, że bilans organizacji tej wyniósł w 1926 roku przeszło 10 milj. litów. Obrót handlowy, nie licząc w tem oddziału mleczarskiego, wyniósł 6,764,000 litów. W 1926 roku Związek Kooperatyw Rolniczych rozpoczął eksport nasienia koniuczyny do Rosji. Jednocześnie Związek stworzył w Birżach i Janiskach 2 punkty przeróbki lnu. Niezależnie od tego, Związek wydzierżawił na przeciąg 12 lat elewatory kowieński i szawelski.

Handel zagraniczny za czerwiec.

W czerwcu b. r. eksport litewski wyniósł 16,2 mil. lit., import zaś 22,8 mil. lit.; import przewyższał więc eksport o 6,6 mil. lit.

W porównaniu z majem b. r. eksport zmniejszył się o 2,7 mil. Przedewszystkiem zmniejszył się wywóz nierogacizny o 1775 sztuk i lnu o 2076 ton. Eksport materiału leśnego zwiększył się o 300 tys. lit. Import w czerwcu b. r. jest większy niż w maju o 3,2 mil. lit. Zwiększył się wywóz nafty (więcej, niż o 3000) i węgla (około 600 ton).

Za pierwsze półrocze b. r. wywieziono towarów na 129,8 mil. lit., wwieziono zaś na 120,0 mil. lit. Byli wywieziono więcej aniżeli wwieziono o 9,8 mil. lit. W r. 1926

w pierwszym półroczu wywieziono więcej aniżeli wwieziono o 16,2 mil. lit.

W r. b. wywieziono więcej aniżeli w r. ub., koni (11.000 sztuk) i bydła rogatego (2000 sztuk) wartości 5 mil. lit., mięsa—o 400 tys. lit., siemienia lnianego—2,3 mil. lit., desek—2,1 mil. lit., mniej zaś rogacizny—o 2,6 mil. lit., zboża prawie 1 mil. lit., drzewa papierowego—2 mil. lit., fornieru—400 tys. lit., celulozy—700 tys. lit., lnu (oprócz pakoi i odpadków)—2,7 mil. lit., skóry na zelówki—1 mil. lit., wwieziono zaś więcej tkackich i włókiennych wyrobów prawie o 3 mil. lit., żelaza—1 mil. lit., nafty—700 tys. lit. Wwóz innych towarów pozostał naogół bez zmiany.

Handel litewsko-fiński.

Handel litewsko-fiński przedstawiał się w 1926 roku jak następuje:

1. Import fiński z Litwy		w milj. mk. f.	
Produkty spożywcze mięsne		680	
Zboże i wytwory zbożowe		25	
Nasiona		14.200	
Owoce i in.		1.210	
Towary kolonialne		127	
Trunki		225	
Szmaty		1.470.658	
Różne tkaniny		17.555	
Szersć i in.		682	
Skóra i kożuchy		1.165	
Wyroby metalowe		665	
Instrumenty i aparaty		2.000	
Asfalt		420	
Chemikalja i lekarstwa		7.500	
Różne towary		360	
Ogółem		1.518.472	
2. Eksport fiński do Litwy:			
Zboże i wytwory zbożowe		1.172	
Drzewo i produkty drzewne		1.125	
Papier i tektura		26.500	
Skóra i kożuchy		2.000	
Maszyny i aparaty		58.025	
Ogółem		89.427	

Z tego wynika, że import litewski do Finlandji góruje nad importem fińskim do Litwy o 1.429.045 mk. f.

SPORT.

Marsz szlakiem kadrówki.

6 sierpnia ze startu w Krakowie wyruszą oddziały zawodników historycznego już Marszu Szlakiem Kadrówki. Przez Michałowice, Miechów, Jędrzejów dążyć będą niezmordowane szeregi wytrwałych piechurów aż do Kielc, tej strzeleckiej „Mekki”.

Przed oczyma wszystkich przesunie się znów wyobrażenie momentu z 6 sierpnia 1914 r. gdy na zew Komendanta wyruszyła z Krakowa gromada „szalcików” Pierwszej Kadrowej, idących czynie oswobodzić Ojczyznę.

Chcąc by ten moment pozostał na zawsze przed oczyma narodu, Związek Strzelecki zaprojektował i w 1924 r. wprowadził w życie zawody marszowe, odbywające się na Szlakiu Pierwszej Kadrowej.

Od tego czasu upłynęło 3 lata. Liczba zawodników wzrasta, rekrutując się już nie tylko z pośród strzelców, ale i wojskowych, sportowców, a nawet i kobiet. Najlepszy czas osiągnięty podczas pierwszego marszu jest najgorszym już na drugim. Gdy rok 1924 gromadzi na starcie 7 drużyn w sumie 91 ludzi, to w r. 1925 jest już 14 drużyn, czyli 182 zawodników, a w 1926 r. mamy 923 osób, czyli 71 drużyn. Wobec poprawiających się z każdym rokiem wyników, wzrostu poziomu i ilości zawodników tegoroczne zawody marszowe staną się wielką demonstracją wycwiczenia żołnierskiego i dlatego oczy całego społeczeństwa w dniach 6 i 7 sierpnia powinny sunąć za tymi, którzy dążyć będą Szlakiem Pierwszej Kadrowej.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Berlinie.

Do wyścigów kolarskich na szosie o mistrzostwo świata startowało w sobotę przed południem na Mirburgingu 184 kolarzy: zawodowców i amatorów. Jako pierwszy przyszedł Binda (Włochy), 2) Girardengo (Włochy), 3) Piemontezzi (Włochy), 4) Belloni (Włochy), 5) Aertz (Belgia), 6) Wolko (Niemcy), 7) Orrechia (Włochy), 8) Bohl (Szwecja), 9) Brosi (Francja), 10) Herbert Mebe (Niemcy).

Wolke, który przyszedł w ogólnej klasyfikacji jako 6-y, był pierwszym jako amator.

Przed międzynarodowymi zawodami pływackimi w Warszawie.

Wczoraj przyjechała do Warszawy drużyna klubu L. S. C. B. z Berna, składająca się z 11 osób. Oprócz zawodników, przyjechał również słynny pływak Belec, który uzyskuje fenomenalne czasy w pływaniu nawznak. Między innymi czasy osiągnięte przez Beleca wyglądają jak następuje: 100 mtr.—1 min. 18 sek., 200 mtr.—2 m. 56 sek. podczas gdy rekordy polskie wynoszą odpowiednio na tych dystansach: 1 min. 32,6 sek. oraz 3 min. i 29,1 sek.

Przyjechała również drużyna klubowa A. P. K. z Pragi Czeskiej, składająca się z 11 osób. Na dworcu przyjeżdżających gości powitali wiceprezes Polskiego Związku Pływackiego p. Majcher i przewodniczący komisji sportowej P. Z. P. P. Tadeusz Semadeni.

Dowiedzujemy się, że dzisiaj rano przyjeżdża tu pociągiem wieńskim drużyna pływaków klubu M. A. C. z Budspestu. Również dzisiaj przybędzie do Warszawy p. Henzlowa z I. S. C. B. B., która jest bezkonkurencyjna w pływaniu na krótki dystans. Czasy osiągnięte normalnie przez p. Henzlową na 50 m. wahają się około 41,5 sek. podczas gdy rekord polski na tym

dystansie wynosi 46,4 sek. W związku z tym przyjazdem czeskiej zawodniczki P. Z. P. zwrócił się telegraficznie do p. Schreiberówny (Jutrzenka—Kraków) z prośbą o natchymiaistowy przyjazd na zawody

Wyjazd harcerzy jachtem do Kopenhagi.

W niedzielę dnia 24 b. m. wyjeżdża z Szeląga pod Poznaniem własnym jachtem żaglowym reprezentacja Polski, składająca się z harcerzy na drugi międzynarodowy zlot i zawody skautów morskich w Kopenhadze. Ekspedycja wyjeżdża pod kierownictwem p. Hormela

Przed międzynarodową Olimpiadą w Amsterdamie.

Amsterdam! — Dla większości społeczeństwa Amsterdam to tylko stolica Holandji, lecz dla pewnej grupy ludności, dla świata sportowego, słowo to stało się synonimem olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, która się ma odbyć w roku przyszłym w tym mieście.

Tutaj w imponującym stadjonie rozegrają się Igrzyska IX-iej Olimpiady, tutaj do walki o pierwszeństwo na polu teżyzny fizycznej stanie przeszło sześćdziesiąt narodów obu półkul świata; stąd tysiące depeesz rozniosą sławę zwyciężących barw narodowych.

Przygotowania do tego wystąpienia—jednego z najliczniejszych i najefektowniejszych—na szerokim forum międzynarodowym—idą w przyspieszonym tempie we wszystkich państwach. Pracują narodowe Komitety Olimpijskie; Związki sportowe starają się już teraz wyeliminować przyszyłych członków grupy reprezentacyjnej, a w kilku państwach przystąpiono już do wstępnych przygotowania zawodników. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci jego byli już na miejscu i w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody w sportach zimowych) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód ubiegali prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdzie przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie 1924 rok, gdzie VIII Olimpiada zastała nas nieprzygotowanych, improwizujących w ostatnich chwilach, niezorientowanych, co robić, jak robić i kogo, postać do Paryża. W ciągu tych trzech lat znikło także niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony rządu i władz komunalnych. Pozostało jednak jedno: indyferentyzm społeczeństwa. I to jest właśnie dziwne i niezrozumiałe. Wszak ruch sportowy powstał w końcu w łonie tych samych mas ludności, jako samorzutna akcja przedewszystkiem młodzieży. Emanując i zyskując sobie coraz szersze warstwy starszych—liczy on już dzisiaj bez przesady setki tysięcy zwolenników, a zwycięstwa sportowców polskich zagranicą znalazły w wielu wypadkach oddźwięk dosłownie w całym narodzie.

A jednak w obliczu Olimpiady pozostajemy głusi i niemi, „To sprawa sportowców i rządu”—mówimy—„od nich jedynie zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterdamie”. Lecz tak nie jest—przynajmniej w części. Współdziałanie w przygotowaniach olimpijskich ze sferami sportowymi, to sprawa społeczna; to zdanie egzaminu z należytego zrozumienia przez społeczeństwo znaczenia kultury fizycznej; to zmanifestowanie przed światem, że sport polski nie jest drobnym i oderwanym fragmentem naszego życia, lecz jest najbardziej wysuniętą placówką ogólnego dążenia do odrodzenia fizycznego. Zawodnicy olimpijscy—trzeba wrzeszczeć to rozumieć—to nie konie wyścigowe, którym przy ich występach na torach zagranicznych wszystko jedno, czy go kto rozumie i kto go popiera.

Polska ekspedycja olimpijska powinna się w Amsterdamie czuć reprezentacją nie tylko sportu, lecz całego narodu polskiego, zespołowego i silnego w dążeniu teżyzny fizycznej i moralnej.

Zawodnik nasz, startujący w St. Moritz, czy w Amsterdamie musi wiedzieć, że za nim trzydziestomiljonowe państwo, że reprezentuje on całą Polskę, a nie grupę jej ludności.

Wmagająca się akcja przygotowawcza przedolimpijska wskazuje, czy dotychczasowy indyferentyzm społeczeństwa zniknie wrzeszcze, czy pozostanie. Widać to będzie z przebiegu zbiórek na fundusz olimpijski, z popytu na żeton, znaczek olimpijski, z frekwencji na propagandowych pokazach i zawodach.

Życie białoruskie.

— Białoruskie kursa: Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Białoruskiej otrzymał od Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego zezwolenie na urządzenie przy gimnazjum białoruskiem w Radoszkowiczach, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b., miesięcznych kursów dla nauczycieli gimnazjów białoruskich w Polsce celem uzyskania kwalifikacji nauczycielskich, przewidzianych § 1 Rozporządzenia Min. Osw. Publ. z dn. 21 czerwca 1923 roku. Na wykłady lekcyjne na kursach zaproszeni są niektórzy profesorowie z Uniwersytetu Wileńskiego oraz z Warszawy. Wymagany przepisami delegat przewodniczący na egzaminach, będzie mianowany przez Kuratorjum.

NOWOŚĆ!
TADEUSZ ŁOPALEWSKI
Podwójny Cień
powieść.
Nakład F. Hoessicka w Warszawie.
Cena zł. 4.50.
Do nabycia w każdej księgarni 4337

Rozmaitości.

He warta jest zawiedziona miłość?

Miss Graham, daktylografka i stenotypistka, otrzymała przed sądem londyńskim całkowite zadośćuczynienie. Miss Graham wniosła przed sąd królewski powództwo przeciw Jackowi Mackensie, który w przeciągu 7 lat uważał się za narzeczonego Miss Graham, zwołał ją obietnicami cenzu... aż wrzeszcze pojął za żonę inną.

Rząd przyznał porzuconej... 1200 funtów ang. tytułem odszkodowania. Ba, przyznał o 100 funtów więcej, aniżeli opiewał powództwo.

Miss Graham straciła siedem najcięższych lat swego życia, od 23 do 30-tych wiosny—mówił obrońca.

Prócz tych lat „najlepszych”, miss wydała dużo pieniędzy, gdyż jeździła aż na wyspy Maljskie do swego narzeczonego, gdzie „niewierny” służył w jakiejś firmie handlowej. Przesył małżonkę pocelci też pannie Graham przywieźć ze sobą ubrania stosowne w tropikalnym klimacie, gdzie miał odbyć się ślub. Narzeczonego sprawiła sobie 14 sukien 12 par obuwia, kapelusze i t. d. Wylizując wydatki „narzeczonej” panny Graham, adwokat nie zapomiał wspomnieć o kosztach korespondencji w przeciągu tyłu lat. Okazało się, iż panna Graham wysłała 4000 listów do swego przysięgo meża.

A teraz jeszcze jedna pozycja w wydatkach, „czas zuzycia na miłość”.

— Jak oceniał pani utraciona miłość?—zapytuje sędzia.

— Niestety, ta strata nie da się ocenić—odpowiada miss.

Sędzia wobec melancholijnej odpowiedzi dodał 100 funtów w ponad zdana sumę. Jak mało jest warta miłość...

cowego wyniku. W 27 min., gdy walka miała szczególnie zaciekły charakter, Orłowowi udało się po szeregu brutalnych uderzeń, mających na celu zmylenie czujności przeciwnika, schwycić go w okolicy podwójny nelson. Po 2 min. zdawało się, że Witmayer wychodził z czołowej skapituluje, gdy nagle był się on na brawurowy wysiłek przez „bras-roules” rzucił Orłowa na łopatkę, jednak uprzednio uderzony przez Rosjanina silnie o ziemię, nie zdołał go przytrzymać i zaraz potem, Witmayer trzykrotnie uderzył ręką o ziemię, wobec czego arbiter odgwiżdżał kapitulację. Na widowni powstała wrzawa. Trudno było zorientować się, kto zwyciężył. Sędziowie, trzymając się ściśle regulaminu, przyznali zwycięstwo Orłowowi, gdyż Witmayer trzykrotnie uderzeniem dłonią, dał znak poddania się.

Dziś, w niedzielę, sensacją jest rozstrzygające spotkanie Orłowa ze Szteckerem, Pedersen—Plikutis, Maska—Aksionow.

Walki zapasnicze w cyrku.

15-ty dzień turnieju rozpoczął się walką Czarnej Maski, który już w 6 min. przez podwójne „tour de bras” rzucił Bawarczyka Michelsona na łopatkę.

Następne spotkanie rozstrzygające Rosjanina Orłowa z Witmaye-rem wywołało wśród publiczności podzielone zdanie co do jej koń-

Zeszyt ostrobramski

„Źródło Mocy”.

„Źródło Mocy”, czasopisma krajowego, poświęconego kulturze regionalnej ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, ukazał się numer drugi.

Pisaliśmy w swoim czasie, kilka tygodni temu, o pojawieniu się pierwszego zeszytu tego wydawnictwa, niezwykle w dzisiejszych warunkach wileńskich. Pisaliśmy szczegółowo o treści pierwszego zeszytu, nacechowanego powagą i świadomością celów. Podnosiłmy z najwyższem uznaniem odwagę wydawców, którzy własnymi środkami, nie rozporządzając poważnym kapitałem, a tylko energią organizacyjną, zdolali urzeczywistnić tak piękny zamiar.

Nie spodziewaliśmy się, że w tak krótkim czasie, po upływie zaledwie miesiąca, spotka nas niespodzianka w postaci niemniej starannego, a lepiej jeszcze skomponowanego zeszytu drugiego. Na

przyśpieszenie druku tego numeru wpłynęła niewątpliwie data koronacji Matki Ostrobramskiej, tej to bowiem dacie poświęcono zeszyt w całości. Jest on nie tylko wyrazem religijnej czci dla cudownej Madonny, ale i poważnym aktem zbiorowej pracy naukowo-literackiej, której znaczenie bynajmniej nie zmalało razem z oddaleniem się daty koronacji.

Zeszyt ostrobramski „Źródło Mocy” pozostanie ważnym przyrocznikiem do dzieł obrazu i do badań nad jego genezą, wciąż jeszcze nie wyjaśnioną w zupełności. Tem bardziej, że złożyły się nań w większości pióra tych ludzi, którzy najczynniejszy udział brali w konserwacji i ostatnich badaniach.

Publikację otwierają pokorne, stonowane strofy Tadeusza Łopalewskiego: „Zawitaj, Głowo, kornie schyłona...”. Wiersz ten doczekał się niezwykle losu: za zezwoleniem władzy duchownej wydrukowany został na maleńkiej reprodukcji cudownego obrazu, która w formie obrazka do książki do na-

bożeństwa szeroko rozeszła się w dniach uroczystości.

Mieczysław Limanowski z ogniem i żarliwością pisze o „Źródle Mocy” — Ostrej Bramie”, biorąc motto z Słowackiego: „Ty jesteś taka na obrazach śliczna”. Następnie Czesław Jankowski subtelnie i poetycznie snuje myśli na temat „Spojrzenia Najświętszej Panny Ostrobramskiej”. Szczególnie ciekawe są w tym artykule spostrzeżenia porównawcze w związku z Madonną Sykstyńską Rafaela, — oraz odparcie manjackich pretensyj nacjonalistów litewskich, którzy oburzają się na nazywanie Ostrobramskiej „Królową Korony Polskiej”. P. Jankowski pisze najszlachetniej: „O ludzie! Nie my Polacy, nadaliśmy” Matce Chrystusa Pana, nadi Świata, tytuł polskiej królowej, lecz my sami oddali siebie pod jej rządy. Kto wam, kochani a sierzdci bracia, broni uczynić to samo?... Ofiarujcie Matce Boskiej Ostrobramskiej tytuł Wielkiej Księżnej Litewskiej”.

W dalszym ciągu zeszytu znajdujemy obszerny artykuł Piotra

Sledzińskiego, z fachowego, historyczno-artystycznego punktu widzenia rozpatrujący sprawę konserwacji obrazu, wyniki zabiegów konserwatora Rutkowski, opis obrazu—i połączone z tem bardzo ciekawe dociekania. Metodą porównawczą bada autor strój, styl, szkołę, czas i ikonografię, postuluje się licznymi przykładami synchronistycznymi. Omawia potem srebrną szatę Madonny i „cudowność obrazu”. Tę rozprawę doskonale uzupełnia wyczerpujący referat konserwatora Jerzego Remera o samym przebiegu konserwacji i bezpośrednio wyciągniętych z niej wnioskach naukowych.

P. Ludwik Abramowicz, jak wiadomo, zasłużony badacz przeszłości wileńskiej, w rzeczowej pracy zestawia bibliografię relikwii p. t. „Ostra Brama w literaturze”. Jest to jeden z najbardziej interesujących przyczynków w całym zeszyście. Temat ten, prosząc się o wyczerpującą monografię, został tu przez autora przedstawiony w sposób gruntowny, a zarazem wielce plastyczny. Rzeczy i pełen u-

czucia wiersz Wandy Niedziałkowskiej Dobaczewskiej kończy główną treść zeszytu. Następuje dział kronik z „Notatkami” na czele. Te rubryki są w „Źródłach Mocy” prowadzone ze szczególną starannością i tu należy szukać nie najmniejszej wartości wydawnictwa.

Tadeusz Szeligowski rozpatruje Litanie Ostrobramskie Stanisława Moniuszki, opisując ich powstanie i podkreślając wartość muzyczną. Walerjan Charkiewicz podaje notatkę o testamentie Siemaszki, łączącą się z artykułem tegoż autora w poprzednim numerze czasopisma. Władysław Zahorski, nestor badaczy przeszłości Wilna, zapoznaje nas z niezmiernie ciekawymi źródłami do legendy o trzech meczennikach wileńskich, umęczonych przez pogańskich Litwinów. Ryszard Mienicki opowiada o zamachu na obraz Matki Boskiej, Stefan Rygiel o darze Słowackiego dla Biblioteki wileńskiej.

Bogata i cenna rubryka „Z życia ziem naszych” zawiera przyczki następujących piór: S. Rygla, St. Matusiaka, H. Schrammówny, T.

Łopalewskiego, W. Charkiewicz’a Zeszytu dopełnia obszerna kronika, która w beznaganny sposób rejestruje wszystkie wydarzenia kulturalne w Wilnie w okresie sprawozdawczym. Dodano do zeszytu liczne, dobrze odbite reprodukcje, obrazujące poszczególne fazy konserwacji, oraz pamiętki z obrazem związaane.

Dziełem prof. Stanisława Matusiaka jest pieczęć nad całością graficzną, winita wewnętrzna, oraz okładka, doskonale wyrysowana i zharmonizowana z treścią wydawnictwa, złotem odbita na szafirowym kartonie.

Zeszyt drugi, zawierający 106 stron i 9 tablic, umacnia wrażenia, odniesione po zapoznaniu się z pierwszym: zyskałmy w Wilnie czasopismo, nie tylko dla wilanin wiele pożyteczne, lecz chlubnie reprezentujące nasze wysiłki w obliczu ogólnej polskiej kultury.

Szczęście Boże na dalszą drogę!